

Joanna Szczepkowska

Pokazała gołą prawdę

■ Aktorka odważyła się na czyn bez precedensu: odsłoniła na scenie... gołą pupę, by publicznie sprzeciwić się złemu traktowaniu aktorów.

Pokazując gołe pośladki na premierze spektaklu *Persona*. Ciało Simone w Teatrze Dramatycznym, została Pani naczelną skandalistką kraju. Ale szczerze mówiąc – po co to Pani było?

– Od dłuższego czasu nie mogłam patrzeć na to, co się dzieje w teatrze. Dobijała mnie zgoda na rozpieszczanie reżyserów i na nie szanowanie aktorów, ich czasu i zarobków. Chciałam wywołać żywą dyskusję. Nie bała się Pani?

– Jeszcze jak! Do końca nie byłam pewna, czy to zrobię. Aż nagle poczułam impuls tak silny jak fala morską. Wiedziałam, że

muszę zrobić coś spektakularnego, bo inaczej nic się nie zmieni, a dłużej tak być nie może.

Jak wygląda sytuacja aktorów w polskich teatrach?

– Są manipulowani, wykorzystywani, a często nawet dopłacają do swojej pracy. Ale nie są w stanie lub może zwyczajnie nie chcą tego dostrzec. Dzieje się tak ze zwykłego lęku przed utratą pracy, która pozwała im spłacać te wszystkie zaciągnięte kredyty.

Ma Pani o to żal do kolegów z branży?

– Nie. Ja nie jestem konformistką, ale nie oczekuję podobnej odwagi od ludzi z mojego otoczenia. To jest sprawa sumienia każ-

„Podziwiam moje córki, bo w karierze nie wykorzystują faktu, że ich matka jest popularną aktorką”



Aktorka ma
dwie córki: Marię
(na fot) i Hannę
Konarowskie

dego człowieka. Albo ktoś ma w sobie taką siłę, albo jej nie ma.

Pani córkom też marzy się aktorstwo. A Pani przecież tak narzeka na swój fach. Odwodzi je Pani od tego pomysłu?

- Wspieram je. Wiedzą, że ze wszystkim mogą przyjść do mnie. Skończyły inne studia, a pomysł, by zająć się aktorstwem pojawił się trochę później. Bardzo podziwiam obie moje dziewczyny, bo w żaden sposób nie wykorzystują faktu, że ich matką jest popularna aktorka. Wiedzą, że nie jestem osobą, która powołuje się na znajomości, by utorować drogę swoim bliskim.

Jedna pracuje przy

kostiumach w programie telewizyjnym i jednocześnie chodzi na kursy aktorskie. Druga gra w dwóch teatrach, jednym znanym i drugim awangardowym. Wszystko rozwija się powoli. Jeszcze nie wiem, jaka będzie ich przyszłość.

A z Pani karierą co teraz będzie? Po tych pośladkach...

- Dostałam rolę w Teatrze Narodowym, kończę pisać książkę o aktorze, bardzo wpisując się w moją własną historię. Niedawno skończyłam też pisać dwa tomiki poezji. To moje ulubiona forma wyrazu. Ale, niestety, tylko z poezji żyć się w Polsce nie da.

NATALIA HOŁOWNIA

10102 30 6 40 05 (167) 87 4V 10/10/2010